

<http://dx.doi.org/10.16926/cd.2024.01.08>

ELŻBIETA HURNIK

Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie

<https://orcid.org/0000-0001-7990-726X>

IWONA STĘPIEŃ

Zespół Szkół Stenotypii i Języków Obcych w Warszawie

## ŚWIAT POETYCKI FELIKSA ŁAŃCUCKIEGO

**Jak cytować [how to cite]:** Hurnik E., Stępień I., *Świat poetycki Feliksa Łańcuckiego*, „Czytanie Dwudziestolecia” 2024, nr 1, s. 133–143.

### Streszczenie

Tekst poświęcony jest twórczości poety urodzonego na Kresach, żyjącego w latach 1919–1942; jego dorobek pozostawał przez dziesięciolecia nieznan, debiut poetycki miał miejsce w 2012 roku. W szkicu przedstawiona została sylwetka przedwcześnie zmarłego twórcy, zanalizowano wybrane utwory zawarte w zbiorze opublikowanym w roku 2019. Biografia Łańcuckiego porównywana jest z losami innych przedwcześnie zmarłych i wcześniej debiutujących poetów. Analiza poetyckich obrazów, wyobraźni, motywów oraz języka artystycznej wypowiedzi Łańcuckiego wykazuje powinowactwa z wierszami skamandrytów i nawiązania do tradycji, jednakże autor stworzył poezję oryginalną i zajmuje własne miejsce w dorobku pokolenia I połowy XX wieku.

**Słowa kluczowe:** Dwudziestolecie międzywojenne, Kresy, Skamander, miasto, przyroda.

Los poetów umarłych młodo bywa okrutny. Skazani zostają najczęściej na banicję z naszej pamięci. Dlatego też obowiązkiem nas, żyjących (przez przypadek), jest ocalenie ich od „straszego przeznaczenia, jakie gotuje czas dzisiejszy”. Kto podejmie ten trud? Kto inicjatywę urealni? [...]<sup>1</sup>.

Słowa Wacława Mrozowskiego pochodzące ze wspomnieniowej książki *Cyganeria* wydanej w latach 60. ubiegłego stulecia można odnieść do zmarłego przedwcześnie Feliksa Łańcuckiego (1919–1942), utalentowanego poety pocho-

<sup>1</sup> W. Mrozowski, *Cyganeria*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1963, s. 241.

dzącego z Kresów, absolwenta Liceum Krzemienieckiego. Jego twórczość długo pozostawała nieznana. Do odkrycia Łańcuckiego i przywrócenia go powszechnej pamięci przyczyniła się kilka lat temu Bożena Gorska. W roku 2013 Krzysztof Dybciak pisał na ten temat:

Rzadko obecnie zdarzają się odkrycia twórczości utalentowanych poetów dawnych okresów. A taka historia zdarzyła się niedawno w Warszawie, kiedy Bożena Gorska znalazła w zbiorach Muzeum Niepodległości powielaczową odbitkę tomiku wierszy Feliksa Łańcuckiego przygotowaną przez rodzinę i zdeponowaną w archiwach dwu muzeów. [...] Oprócz zebranych przez rodzinę wierszy zatytułowanych *Podwodne księżycy* badaczka dodała również te, które wydrukowano w czasopiśmie „Nasz Widnokrąg” wydawanym przed wojną w Krzemieńcu<sup>2</sup>.

Pierwsze wydanie tomu poezji Łańcuckiego *Sny młodzieńcze, sny lunatyczne*<sup>3</sup>, które możemy uznać za właściwy debiut autora, ukazało się w 2012 roku w opracowaniu Bożeny Gorskiej i zbiegło się z siedemdziesiątą rocznicą jego śmierci. Zamieszczony w tomie esej pióra Gorskiej (przedrukowany w częstochowskim magazynie literackim „Galeria”<sup>4</sup>) przedstawia sylwetkę poety i stanowi próbę usytuowania spuścizny Łańcuckiego na mapie literackiej Dwudziestolecia międzywojennego. Kolejne wydanie, opatrzone tytułem *Wiersze zebrane*, ukazało się w 2019 roku<sup>5</sup>.

Łańcucki pochodził z Kresów. Urodził się 29 maja 1919 roku w Żurawnie nad Dniestrem; związany był z Krzemieńcem, w którym spędził dzieciństwo i młodość. Wychowany został w duchu humanistyczno-patriotycznych wartości Liceum Krzemienieckiego, szkoły założonej w roku 1805 przez Tadeusza Czackiego i Hugona Kołłątaja, funkcjonującej do wybuchu II wojny światowej; była to, jak pisze Gorska, „wyjątkowa szkoła”, odgrywająca ogromną rolę w życiu kulturalnym Wołynia<sup>6</sup>. Łańcucki, zdaniem Dybciaka, był znakomitym reprezentantem środowiska krzemienieckiego nie tylko z powodu aktywności poetyckiej; grał także na skrzypcach (te zamiłowania wyniósł z domu rodzinnego), działał w samorządzie uczniowskim, miał zacięcie społecznikowskie. Związany był, jak przypominają badacze, z pismem „Nasz Widnokrąg”; wokół niego Kazimierz Groszyń-

<sup>2</sup> K. Dybciak, *Krzemieńska szkoła literacka*, „Topos: Miesięcznik o Sztuce i Ekologii” 2013, R. 20, nr 1/2, s. 179.

<sup>3</sup> F. Łańcucki, *Sny młodzieńcze, sny lunatyczne. Wiersze ocalone*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2012.

<sup>4</sup> Zob. B. Gorska, *Rozbita okaryna*, „Galeria. Częstochowski Magazyn Literacki Towarzystwa Galeria Literacka” 2018, nr 48, s. 8–17; wybór wierszy Feliksa Łańcuckiego załączony do tekstu – s. 18–25.

<sup>5</sup> F. Łańcucki, *Wiersze zebrane*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2019.

<sup>6</sup> B. Gorska, *Krzemieńczyk*, wyd. 2 poszerzone, Stowarzyszenie Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich, Warszawa 2015, s. 8. Książka poświęcona jest poecie Zygmuntovi J. Rumlowi przedstawionemu na tle dawnego Krzemieńca.

ski (nauczyciel języka polskiego w Liceum Krzemienieckim) skupił uczniów objawiających talent poetycki, w tym Łańcuckiego, Pawła Halla, Ryszarda Stachórskiego<sup>7</sup>. Od 1935 roku Łańcucki był członkiem Komitetu Redakcyjnego, po dwóch latach awansował na stanowisko redaktora Głównego Komitetu Redakcyjnego i pełnił tę funkcję do wybuchu wojny. Do redaktorów pisma zaliczał się również utalentowany poeta z Krzemieńca Zygmunt Jan Rumel<sup>8</sup>. Poeci Hall i Stachórski byli serdecznymi przyjaciółmi Łańcuckiego. Określano ich żartobliwie mianem trzech wieszczów, inicjały całej trójki widnieją pod artykułem o znamienym tytule *Romantyzm pracy* opublikowanym w „Naszym Widnokręgu” z 1937 roku.

Wybuch wojny stanowił cezurę w życiu rodziny Łańcuckiego i w jego twórczości. Ową granicę wyznacza nie tylko historia (i zamknięcie Liceum Krzemienieckiego), ale także wydarzenia z życia osobistego poety:

Na przełomie roku 1939 i 1940 spadł na rodzinę cios – umarła ukochana matka [...]. Wkrótce potem brat Aleksander został wywieziony na Sybir. Także w tym czasie ujawniła się u Feliksa gruźlica płuc<sup>9</sup>.

Młody poeta zmarł 6 lutego 1942 roku w szpitalu w Dubnie i został pochowany na tamtejszym cmentarzu. Miał niespełna dwadzieścia trzy lata<sup>10</sup>.

Utworki ogłoszone przez Łańcuckiego na łamach pisma do maja 1937 roku mieściły się, jak pisze Gorska, w „normie” ucznia krzemienieckiej szkoły (debiutował jako siedemnastolatek); z biegiem czasu jego talent zaczął się krystalizować, młody autor tworzył wiersze zdradzające cechy indywidualnej wypowiedzi lirycznej. Zatem przez trzy i pół roku, w okresie „od stycznia 1938 roku do lata roku 1941 rozwijała się oryginalna poezja Feliksa Łańcuckiego”<sup>11</sup>. Zarówno przywołane wypowiedzi, jak i lektura wierszy uwzględniająca chronologię ich powstawania unaoczniają, że poeta w ciągu krótkiego czasu przeżył – bardzo intensywnie – to, na co inni twórcy potrzebują kilkunastu bądź kilkudziesięciu lat.

Pokoleniowo związany był z najmłodszą reprezentacją Dwudziestolecia, ale wzorców i inspiracji poszukiwał także w tradycji, u poetów, z którymi łączyły go powinowactwa myśli i uczuć. Na kształtowanie się biografii duchowej Łańcuckiego wpłynęły też niewątpliwie wiersze obcych twórców, o czym świadczą próby tłumaczenia ich na język polski. Wśród przekładów młodego poety znajdują się utwory Goethego, Heinego, Iwana Franki, Michaiła Lermontowa<sup>12</sup>. Świat

<sup>7</sup> W piśmie istniał Komitet Redakcyjny Działu Młodych (oprócz Komitetu Redakcyjnego „dorosłego”, któremu przewodził Zygmunt Jan Rumel, przygotowujący się do matury); Łańcucki, uczeń drugiej klasy gimnazjum, był sekretarzem działu. Zob. B. Gorska, *Rozbita okaryna*, s. 11.

<sup>8</sup> K. Dybiak, *Krzemieńska szkoła literacka*, s. 181.

<sup>9</sup> B. Gorska, *Rozbita okaryna*, s. 11.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże, s. 11–12.

<sup>12</sup> Zob. F. Łańcucki, *Przekłady*, [w:] tegoż, *Wiersze zebrane*, s. [75]–87.

liryki Łańcuckiego ujawnia przede wszystkim analogie z twórczością skamandrytów. Przedstawiciele dawnej grupy, debiutującej u progu Dwudziestolecia, z biegiem czasu wybrali własne drogi rozwoju, w przeciągu dwóch dekad krystalizowały się ich indywidualne warsztaty literackie. Młody autor zaczął tworzyć, gdy ukształtowane już były poetyki Dwudziestolecia, ale nawiązywał wielokrotnie do modelu, jaki reprezentowali skamandryci we wczesnych utworach.

Łańcucki wpisuje się w krąg tych twórców okresu międzywojennego, których życie naznaczone było nieuleczalną chorobą i jej nieuniknionymi konsekwencjami – śmiercią w zbyt wczesnym wieku. Nie może zatem dziwić zestawianie Łańcuckiego z przedwcześnie zmarłym Jerzym Liebertem, który bywa określany mianem poety „straceńca”, rejestrującego w wierszach postępy choroby gruźliczej prowadzącej do śmierci<sup>13</sup>. Analogie pomiędzy Łańcuckim a innymi twórcami Dwudziestolecia dotyczą, rzecz jasna, nie tylko ich biografii, ale też powinowactw w zakresie środków artystycznego wyrazu, wrażliwości, postawy wobec świata. Karol Samsel stwierdził, że można nazwać Łańcuckiego „Liebertem znad Dniestru”, przy zastrzeżeniu, że nie ma tu mowy o jakimkolwiek epigonizmie; przed tym zarzutem chroni poetę „wrażliwość kresowa” czy nawet „krzemieniecka wrażliwość kresowa”<sup>14</sup>.

Do twórców Skamandra zbliżało go dostrzeżenie i ekstatyczne przeżywanie piękna w otaczającym świecie, afirmacja życia, intensyfikacja wrażeń zmysłowych, a także wyrazista kreacja podmiotu lirycznego. Znana z pierwszych zbiorów skamandryckich, na przykład Juliana Tuwima czy Kazimierza Wierzyńskiego, apoteoza młodości i sił witalnych pojawia się w wierszu Łańcuckiego zaczynającym się od słów „Jestem dzisiaj dziwnie wesół”:

Jestem dzisiaj dziwnie wesół,  
 Spytasz czemu – bez przyczyny.  
 Uświęć bracie ze mną razem  
 Me dwudzieste urodziny!  
 [...]  
 A już w głowie dudni, szumi,  
 Zieleń – lasy – mchy – porosty,  
 Sarny – szpaki – ryby – strumień,  
 Stawy – drzewa – rzeki – mosty<sup>15</sup>.

Można też dostrzec – na przykład w wierszu *Jabłoń*, zaopatrzoną w informację o miejscu i dacie powstania: „Stryj, 5 sierpnia 1939” – tonację, kolorystykę, beztroskę i mocne poczucie więzi ze światem natury, a także cechy językowe, jakimi odznaczają się debiutanckie utwory Wierzyńskiego:

<sup>13</sup> A. Szczepan-Wojnarska, *Źródło zakłete. Ty jesteś ciszą*, [w:] J. Liebert, *Poezje zebrane*, postłowie A. Szczepan-Wojnarska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2018, s. 446.

<sup>14</sup> K. Samsel, [tekst na obwołucie], [w:] F. Łańcucki, *Wiersze zebrane*.

<sup>15</sup> F. Łańcucki, *Jestem dzisiaj dziwnie wesół...*, [w:] tegoż, *Wiersze zebrane*, s. 18.

Jak młodo mi i gibko, zielono i błękitnie,  
 Szeroko i bezstronnie – tak ręce wiele warte,  
 Że ciało me drzewieje, sokami bucha, kwitnie,  
 Korzeniem w ziemię wryte, gałęziami w niebo wsparte<sup>16</sup>.

Pewne punkty styczne istnieją w biografjach Łańcuckiego i Jana Lechonia; należy do nich wczesny debiut. Lechoń (urodzony w roku 1899) pisał wiersze już jako uczeń, w wieku 14 lat; zbiór *Karmazynowy poemat*, który przyniósł mu uznanie i sławę, opublikował w roku 1920. Joanna Kisiel pisała na ten temat:

Tomik *Srebrne i czarne* Jana Lechonia ukazał się w Warszawie jesienią 1924 roku. Jego autor, dwudziestopięcioletni wówczas Leszek Serafinowicz, był już poetą znanym i wysoko cenionym. Zawrotny sukces *Karmazynowego poematu*, wydanego cztery lata wcześniej, uczynił go jedną z największych nadziei polskiej poezji<sup>17</sup>.

Lektura wybranych wierszy Feliksa Łańcuckiego przywodzi na myśl „srebrno-czarne” wiersze Lechonia, w których, o czym pisze cytowana badaczka, powołując się między innymi na opinię Emila Breitera, upatrywano „następcę wielkich romantyków”<sup>18</sup>. Cechy postawy twórczej Lechonia, jego wyobraźni, języka, konstruowania scenerii lirycznej można dostrzec między innymi w sonecie Łańcuckiego z kwietnia 1939 roku:

Księżyc błyszczący w gotyckim nieba ostrołuku  
 I wysrebrza topole – strzeliste kolumny;  
 W kamiennym sarkofagu, pod pokrywą trumny  
 Śpi Wódz spowity w popiół zbutwiałych buńczuków.  
 [...]  
 Tylko w noc tę Poeta w czarnej pelerynie  
 Drapowanej patosem przez podwórzec płynie,  
 Gdzie kościelnych krużganków czernieją arkady –  
 W samotności natchnienia przesiewa przez palce  
 Perliste gwiazdy – ziarna bożego różańca  
 I o Słowo się modli milczący i błądy<sup>19</sup>.

Tym, co łączyło domy rodzinne Lechonia i Łańcuckiego, był kult tradycji, dawnych zwyczajów, historii. Dom Serafinowiczów miał korzenie szlacheckie; według Romana Lotha pielęgnowano w nim tradycję narodową, powstańczą, stąd bohaterami dzieciństwa Lechonia byli Kościuszko, książę Józef Poniatowski, Napoleon<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> Tenże, *Jabłoń*, [w:] tamże, s. 12

<sup>17</sup> J. Kisielowa, *Retoryka i melancholia. O poezji Jana Lechonia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2001, s. 104.

<sup>18</sup> Tamże, s. 105.

<sup>19</sup> F. Łańcucki, [*Księżyc błyszczący w gotyckim nieba ostrołuku...*], [w:] tegoż, *Wiersze zebrane*, s. 17.

<sup>20</sup> R. Loth, *Wstęp*, [do:] J. Lechoń, *Poezje*, oprac. R. Loth, Ossolineum, Wrocław 1990, s. V.

Wiersze Łańcuckiego można postrzegać w różnych perspektywach. Tytuły o charakterze topograficznym, jak *Ulica Miodowa w Krzemieńcu. Ulewa, Wołyń*, przywołują określone miejsca, podobnie jak opatrywanie wierszy notatkami o miejscu i czasie powstania: „Borbin, 29 czerwca 1939” (wiersz *Wołyń*)<sup>21</sup>, „Krzemień, marzec 1939” (wiersz *Świątynie*)<sup>22</sup> i inne. Wprowadzenie nazw własnych do tytułów, dopisków do wierszy i do ich treści wskazuje wyraźnie na miejsca autobiograficzne, na przestrzeń Kresów, ale jednocześnie lektura wierszy umacnia w przekonaniu, że szczegóły topograficzne służą przede wszystkim budowie niezwykłych obrazów przyrody i rozwijaniu głębokich refleksji dotyczących życia, sposobu istnienia w świecie, a także oddania ukrytej w nim grozy. Są istotnym elementem postawy duchowej, współtworzą też „wrażliwość kresową” (by posłużyć się określeniem Karola Samsela). O tym, czym jest dla człowieka przyroda, świadczy jeden z wierszy z 1939 roku (bez tytułu), w którym przedstawione zostało piękno okolic nad Ikwą, przeciwstawionych miastu:

Błękitno-złoty pejzaż o miękkim połysku pluszu  
 Leniwie Ikwą w dali haftuje nitką srebrną.  
 Miasto tak nas znużyło. Było nam wszystko jedno,  
 Czy drzewa nieme stoją, czy szumią jak pióropusze<sup>23</sup>.

Wiersz, odwołujący się do utrwalonych w literaturze antynomii pomiędzy miastem a pozamiejską sferą przyrody, cechuje, jak wiele innych utworów, sensualizm; dominują w nim wrażenia wzrokowe, dotykowe, słuchowe. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o oddanie odbieranego wszystkimi zmysłami piękna pejzażu; przeciwstawienie przyrody i miasta prowadzi do ukazania kondycji człowieka, który wśród zieleni, słońca i wśród przyjaciół jest szczęśliwy „bez przyczyny”.

Miasto postrzegane jest jako przestrzeń obca, wroga, niebezpieczna. Budując taką jego wizję – na przykład w wierszu *Ucieczka z miasta* – poeta odwołuje się do opozycji miasta i przyrody, zbliża się (między innymi) do postawy skamandrytów, podejmujących ów motyw<sup>24</sup>. Poczucie obcości w obszarze miasta łączy się u Łańcuckiego ze świadomością istnienia ograniczonego, pozbawiającego jednostkę wiary i oparcia w świecie:

Deszcz gwiazd szkarłatnych, błękitnych kamienne  
 ulice chłostał.  
 Tak trudno było tym ciosom w parne wieczory  
 się ostać.

<sup>21</sup> F. Łańcucki, *Wołyń*, [w:] tegoż, *Wiersze zebrane*, s. 26.

<sup>22</sup> Tenże, *Świątynie*, [w:] tamże, s. 27.

<sup>23</sup> Tenże, [*Przyjaciele! To ku nam właśnie...*], [w:] tamże, s. 25.

<sup>24</sup> A. Szczepan-Wojnarska, *Źródło zakłęte...*, s. 454. Zob. także: I. Opacki, *Rousseau mieszczańskiego dwudziestolecia. „Samotność” i „wspólnota” w międzywojennej poezji Juliana Tuwima*, [w:] *Skamander. Studia z zagadnień poetyki i socjologii form poetyckich*, red. I. Opacki, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1978, s. 46.

Tak gorzko wśród bladych latarni wysoką  
wiarę rozżarzyć,  
Obojętności mgłę zedrzyć z dalekich,  
skupionych twarzy<sup>25</sup>.

W wierszu uwidacznia się dramatyzm w budowaniu napięcia. Przestrzeń miejską obrazują pejoratywnie nacechowane określenia oddające skalę przeżyć podmiotu lirycznego. Doświadczanie ludzkiej obojętności, siły „beznamiętnych wspomnień”, rozczarowań potęguje wyrażone w utworze cierpienie i rozpacz.

Miastu jako przestrzeni obcej, zagrażającej człowiekowi przeciwstawiane są wizje miejsc ocalających, umożliwiających odzyskanie poczucie wartości życia. W wierszu *Wołyń* pejzaż – zbudowany za pomocą takich elementów, jak: „kwiatów kielichy”, „mgła niebieskawa”, „ciemne chmury”, krowy wracające z pastwiska – chroni przed „złą samotnością” i „próżną pychą”, pozwala odnaleźć „człowiecze imię”<sup>26</sup>.

Należy podkreślić, że w utworach Łańcuckiego nie mamy do czynienia wyłącznie z sielską wizją wsi, okolic dalekich od miasta. Zespolenie ze światem przyrody ujawnia i uruchamia też inne treści, unaocznia mocne odczucie przez podmiot wierszy dramatu istnienia. Do najbardziej interesujących i przejmujących utworów należy *Tarnina*, zaczynająca się od opisu pozornie zwyczajnego zrywania owoców tarniny rosnącej nad nadrzecznym urwiskiem. Obraz ten zmienia się, przekształca w sytuację zagrożenia:

Lecz nagle, nie wiem, dlaczego, przyklekłem  
zdjęty trwogą,  
Już nie ufałem urwisku. Wiedziałem:  
mogę się stoczyć [...] <sup>27</sup>.

Ujęte w słowa doznanie nabiera cech doświadczenia egzystencjalnego, przeżywanego wśród groźnego pejzażu. Udramatyzowany w ten sposób obraz poetycki zamyka apostrofa do matki; uosabia ona wiarę, która nie jest już dana podmiotowi wiersza, została utracona. Krzak tarniny staje się znakiem złych mocy, wzmaga poczucie utraty, oddaje wyostrzoną świadomość zagrożenia, wobec którego staje człowiek:

O matko! Pomódl się za mnie. Przebac. Nie  
z mojej winy.  
Nie nauczyłaś mnie kłamać. Milczę. Nie umiem  
pacierza  
I tak już musi pozostać. Szatan się z nocą  
sprzymierzył,  
Nakrył mnie złymi snami jak krzakiem  
cierpkiej tarniny.

<sup>25</sup> F. Łańcucki, *Ucieczka z miasta*, [w:] tegoż, *Wiersze zebrane*, s. 42.

<sup>26</sup> Tenże, *Wołyń*, [w:] tamże, s. 26.

<sup>27</sup> Tenże, *Tarnina*, [w:] tamże, s. 37–38.

W utworze tym można dostrzec pokrewieństwa postawy duchowej Łańcuckiego i Władysława Sebyły, który w wierszu zaczynającym się od słów: „O matko! Ty uwierzysz, ty zawsze uwierzysz...” powierza matce (utraconej we wczesnym dzieciństwie) swoje najgłębsze przeżycia, związane z postawą wobec wiary, poczuciem zagubienia i doświadczeniami egzystencjalnymi:

O matko! Ty zrozumiesz – ty przecież zrozumiesz,  
 Że modłę się do Boga, w którego nie wierzę,  
 Że krzyżem w mialkim piachu oślepiiony leżę;  
 Tak jak do Ciebie płacę, zagubiony w tłumie<sup>28</sup>.

Władysław Sebyła, urodzony w Kłobucku, należał do pokolenia poetów, którzy, jak pisał Jan Józef Lipski, wykazywali „większą wrażliwość na problematykę egzystencjalną niż ich niewiele starsi koledzy”<sup>29</sup>. Powinowactwa pomiędzy liryką Łańcuckiego i Sebyły rysują się także w obrębie wyobraźni poetyckiej, w której łączą się i zderzają różne impulsy twórcze, kształtujące refleksję poety nad własnym życiem.

Wiersz *W lustrze* napisał Łańcucki w Krzemieńcu w 1938 roku jako dziewiętnastolatek. Z utworu wyłania się autoportret młodego człowieka oglądającego się wstecz za dzieciństwem, bezpowrotnie utraconym, skontrastowanym z chwilą obecną. Można przy tym odnieść wrażenie, że bagaż doświadczeń podmiotu jest znacznie większy niż bywa w latach wczesnej młodości, w czym utwierdza już pierwsza strofa:

Nad rzeką dzieciństwa zgubione ustrzec  
 Proporczyki szumiące wiarą –  
 Tak trudno. Dziś w wody lustrze  
 Zmarszczki i zarost<sup>30</sup>.

Klimat dzieciństwa wyznaczają w wierszu wypowiedzi bezpośrednio nawiązujące do wieku dziecięcego: „rzeka dzieciństwa”, „uśmiech dziecięcych warg”, Bóg dzieciństwa, a także obrazy ewokujące płynność i dynamizm: „proporczyki szumiące wiarą”, „bujną przestrzenią wiało”. W utwór wpisana jest głęboka świadomość nieuchronności ludzkiego losu, który zamyka śmierć, świadomość uobecniiona poprzez bogatą metaforę i wyraziste porównanie nieba do funeralnego obrządku:

<sup>28</sup> W. Sebyła, [O matko! Ty uwierzysz...], [w:] tegoż, *Ukryta prawda*, wyd. 2, słowo wstępne E. Dziewońska-Chudy, nota biograficzna, W.R. Szeląg, Mazowiecki Instytut Kultury, Warszawa 2020, s. 66.

<sup>29</sup> J.J. Lipski, *Władysław Sebyła 1902–1940*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku: Literatura polska w okresie międzywojennym*, t. 4, red. I. Maciejewska, J. Trznadel, M. Pokrasenowa, Instytut Badań Literackich PAN, Kraków 1993, s. [87].

<sup>30</sup> F. Łańcucki, *W lustrze*, [w:] tegoż, *Wiersze zebrane*, s. 20.



Uśmiech dziecięcych warg odpływa  
 W szklaną różowość świtu;  
 Niebo jest trumny pokrywą,  
 A było chustą błękitną.

Poczucie utraty dzieciństwa, która jest też utratą dawnego świata, wyrażone zostało również w wierszu *Księżyc dzieciństwa*, gdzie wprowadzone są nazwy własne odnoszące się do kresowego pejzażu:

A już dzieci uśpione złowiły księżyc na wędkę  
 (płatki utonęły w mule odległej lkwy,  
 a w Dniestrze utonęło dzieciństwo moje)<sup>31</sup>.

Bogata metaforyka i wizyjność, nawiązania do śmierci (utonięcie) odbierające przedstawionym w wierszu krajobrazom ich sielski charakter, oddaje grozę i dramat istnienia, zbliża refleksję poetycką zawartą w wierszu do nurtu katastroficznego.

Utwory łańcuckiego cechuje plastyka obrazów lirycznych, oryginalna wyobraźnia i kunszt językowy. Sięgając do symboli i motywów literackich (woda, niebo, księżyc, flora, fauna), poeta obdarza je nowymi znaczeniami i wpisuje w zaskakujące konteksty. W wierszu *Jeździec* nawiązania do tradycji ujawniają dążenia do ujmowania w słowa własnych myśli i przeżyć, przypisanych do okresu młodości, a jednocześnie poświadczają rangę poetyckiego słowa:

Sny młodzieńcze, sny lunatyczne,  
 Wietrzne konie wiecznych Don Kichotów  
 Poprzez strofy wierszy patetycznych  
 Cwałujące tętentem podków!<sup>32</sup>

Poeta używa w wierszach terminów zaczerpniętych z malarstwa (*Akwarela*, *Martwa natura*); oddaje doznania wzrokowe, zapachowe, dotykowe, odwołuje się do wrażeń muzycznych: „Śpiewa pod smyczkiem zmierzchu pęknięta / dusza skrzypiec”<sup>33</sup>. W utworze opatrzonym znaczącym tytułem *O rozbitej okarynie* („Trościaniec, 24 lutego 1941”) przywołuje nazwisko dziewiętnastowiecznego wiedeńskiego kompozytora, co wzmacnia przedstawione tu przeżycie jednostkowe, a jednocześnie zespala je z doświadczeniem zbiorowym, wynikającym z sytuacji historycznej:

O wierna, miłosierna, słoneczna okaryno,  
 Perłąca słowikami Schuberta serenadę!...  
 ...Bzy wilgotne wciąż pachną i jaśminy blade  
 Gorącą, duszną wonią w tamtą wiosnę płyną.

Wśród bzów za oknem gniazdo słowicze dojrzewa,  
 A tobie zmlknąć przyszło – rozbita na zawsze<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> Tenże, *Księżyc dzieciństwa*, [w:] tamże, s. 22.

<sup>32</sup> Tenże, *Jeździec*, [w:] tamże, s. 40.

<sup>33</sup> Tenże, *[Tu tylko cisza zachodu...]*, [w:] tamże, s. 21.

<sup>34</sup> Tenże, *O rozbitej okarynie*, [w:] tamże, s. 48.

Twórczość Łańcuckiego ujawnia różnorodne pokrewieństwa literackie, także z modernizmem. Za spadek poezji przełomu wieków można uznać wiersz *Dusza* oraz obecne w niektórych utworach elementy baśniowe. Dorobek autora *Wierszy zebranych* zestawiany jest z liryką Georga Trakla, przedwcześnie zmarłego przedstawiciela poezji austriackiej początku XX wieku, wyrażającego tragizm istnienia; jego twórczość cechowała niezwykła wyobraźnia i bogata symbolika<sup>35</sup>. Odniesienia do tradycji, a także do najbliższego Łańcuckiemu pokoleniowo Dwudziestolecia można poszerzyć o refleksje odnoszące się do trudu tworzenia, tak istotne w utworach Tuwima i innych poetów.

Świat poetycki Feliksa Łańcuckiego jest bogaty – w obrazy, słowa, myśli, uczucia. Autor *Tarniny* nawiązywał do wzorów literackich ukształtowanych przez romantyzm, modernizm czy pierwszą połowę XX wieku, ale jednocześnie kierował się własnymi upodobaniami do określonych tematów, motywów, rozwiązań artystycznych, tworząc poezję oryginalną, będącą wyrazem jego niezwykłej wyobraźni i wrażliwości. Uzyskana przedwcześnie dojrzałość pozwalała Łańcuckiemu wyrazić miłość do otaczającego świata, zachwyt jego pięknem i zespolić tę postawę z osobistymi niepokojami i przeżyciami egzystencjalnymi. Mimo że pozostawił po sobie szczupły dorobek, poeta zajął własne miejsce w historii literatury przełomu lat 30. i 40. ubiegłego wieku.

## Bibliografia

- Dybczak K., *Krzemieńska szkoła literacka*, „Topos: Miesięcznik o Sztuce i Ekologii” 2013, R. 20, nr 1/2, s. 179–183.
- Gorska B., *Krzemieńczanin*, wyd. 2 poszerzone, Stowarzyszenie Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich, Warszawa 2015.
- Gorska B., *Rozbita okaryna*, „Galeria. Częstochowski Magazyn Literacki” 2018, nr 48, s. 8–25.
- Kisielowa J., *Retoryka i melancholia. O poezji Jana Lechonia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2001.
- Lipiński K., *Jesień duszy (o twórczości Georga Trakla)*, [w:] G. Trakl, *Jesień duszy*, przeł. K. Lipiński, Miniatura, Kraków 1996, s. 5–14.
- Lipski J.J., *Władysław Sebyła 1902–1940*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku: Literatura polska w okresie międzywojennym*, t. 4, red. I. Maciejewska, J. Trznadel, M. Pokrasenowa, Instytut Badań Literackich PAN, Kraków 1993, s. 87–118.

<sup>35</sup> Na powinowactwa z Traklem wskazuje Karol Samsel w przytoczonej w szkicu wypowiedzi. Na temat Georga Trakla pisał m.in. K. Lipiński, *Jesień duszy (o twórczości Georga Trakla)*, [w:] G. Trakl, *Jesień duszy*, przeł. K. Lipiński, Miniatura, Kraków 1996, s. 5–[14].

- Loth R., *Wstęp*, [do:] J. Lechoń, *Poezje*, oprac. R. Loth, Ossolineum, Wrocław 1990, s. III–LXXXIX.
- łańcucki F., *Sny młodzieńcze, sny lunatyczne. Wiersze ocalone*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2012.
- łańcucki F., *Wiersze zebrane*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2019.
- Mrozowski W., *Cyganeria*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1963.
- Opacki I., *Rousseau mieszczańskiego dwudziestolecia. „Samotność” i „wspólnota” w międzywojennej poezji Juliana Tuwima*, [w:] *Skamander. Studia z zagadnień poetyki i socjologii form poetyckich*, red. I. Opacki, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1978, s. 35–75.
- Sebyła W., *[O matko! Ty uwierzysz...]*, [w:] tegoż, *Ukryta prawda*, wyd. 2, słowo wstępne E. Dziewońska-Chudy, nota biograficzna W.R. Szelaąg, Mazowiecki Instytut Kultury, Warszawa 2020.
- Szczepan-Wojnarska A., *Źródło zakłęte. Ty jesteś ciszą*, [w:] J. Liebert, *Poezje zebrane*, posłowie A. Szczepan-Wojnarska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2018, s. 445–463.

## The poetical world of Feliks Łańcucki

### Abstract

The article is devoted to the work of the poet born in the Borderlands, who lived between 1919 and 1942. Łańcucki's oeuvre remained unknown for decades, his poetic debut came in 2012. The study presents a profile of the prematurely deceased author accompanied by analyses of his selected works included in his poetry book published in 2019. Łańcucki's biography is compared with the lives of other prematurely deceased and early debuting poets. An analysis of the poetic imagery, fantasy, motifs and language of Łańcucki's artistic expression shows connections with the poems of the Skamandrites and references to tradition. However, the author has created original poetry and holds its own place in the heritage of the generation of the first half of the 20th century.

**Keywords:** Interwar period, Borderlands, Skamander, city, nature.